

---

## Wokół nie-miejsz pamięci

---

Arkadiusz Morawiec

---

TEKSTY DRUGIE 2025, NR 1, S. 133–145

---

DOI: 10.18318/td.2025.1.8 | ORCID: 0000-0001-6424-1194

---

**W** 2021 roku ukazała się monografia Romy Sendy-ki zatytułowana *Poza obozem. Nie-miejsza pamięci – próba rozpoznania*<sup>1</sup>. Najwcześniejsze prace tej badaczki sytuowały się w obrębie literaturoznawstwa: głównym przedmiotem jej zainteresowań była eseistyka, a ściślej esej – jako tyleż gatunek, co forma dyskursu<sup>2</sup>. Wkrótce jednak poczęła ona badać obszary pograniczne, między innymi sztukę i kulturę wizualną, a nawet tereny odleglejsze, będące domeną socjologii czy antropologii kulturowej. Inna rzecz, iż literatura niemal od początku ujmowana była przez nią kontekstualnie, w powiązaniu z różnymi zjawiskami kulturowymi, a także przez pryzmat poetyki kulturowej i metodologii wywołanych przez zwroty – pamięciowy, afektywny i forensyczny. Od długiego już czasu Sendyka skupia się na badaniu zjawisk

---

### Arkadiusz Morawiec

– prof. dr hab., literaturoznawca i krytyk literacki, zatrudniony w Zakładzie Literatury Polskiej XX i XXI wieku UŁ. Zajmuje się historią literatury polskiej, w szczególności pisarstwem obrazującym totalitaryzm i ludobójstwo, w tym literaturą obozową i literaturą Holocaustu, oraz pisarstwem jako formą pamięci. Ostatnio opublikował monografie: *Literatura polska wobec ludobójstwa. Rekonesans* (2018), *Polish Literature and Genocide* (2022), *Polska literatura obozowa. Rekonesans* (2023).

---

1 R. Sendyka, *Poza obozem. Nie-miejsza pamięci – próba rozpoznania*, Wydawnictwo IBL PAN, Warszawa 2021.

2 Zob. R. Sendyka, *Nowoczesny esej. Studium historycznej świadomości gatunku*, Universitas, Kraków 2006.

wymagających użycia różnych narzędzi, czerpanych z wielu dyscyplin. Głównym obiektem jej refleksji w ostatnich latach są studia nad pamięcią, sprzęgające humanistykę z naukami społecznymi. O łatwości, z jaką Sendyka porusza się w obrębie obu tych dziedzin, świadczy wspomniana książka *Poza obozem*.

Dotyczy ona miejsc nieupamiętnionych po zbiorowej przemocy, związanych głównie z zagładą Żydów, które – zdaniem Sendyki – opisywane i konceptualizowane są w sposób niewystarczający. Miejsc takich na obszarze Polski jest nadal wiele, o czym przekonuje nie tylko wspomniana rozprawa, lecz i poprzedzające ją, i zarazem komplementarne wobec niej, publikacje zbiorowe, będące plonem szeroko zakrojonego, kierowanego przez Sendykę projektu zatytułowanego „Nieupamiętnione miejsca ludobójstwa i ich wpływ na pamięć zbiorową, tożsamość kulturową, postawy etyczne i relacje międzykulturowe we współczesnej Polsce”. Mowa o broszurze *Nie-miejsca pamięci. Elementarz* oraz dwóch obszernych tomach: *Nie-miejsca pamięci 1. Nekrotopografie* i *Nie-miejsca pamięci 2. Nekrotopologie* (fragmenty drugiego z nich ukazały się w przekładzie na angielski jako *Sites of Violence. Critical Memory Studies in the Post-Human Era*)<sup>3</sup>.

*Elementarz* ma wymiar popularnonaukowy, jest rodzajem przewodnika dla osób pragnących upamiętnić miejsca, o których „trudno mówić i z którymi nie wiadomo, co począć”<sup>4</sup>. Tomy *Nekrotopografie* i *Nekrotopologie*, mające charakter ściśle naukowy (choć i one nie są pozbawione wymiaru praktycznego), zawierają wyniki przeprowadzonych obserwacji empirycznych i badań archiwalnych, w których uczestniczył wieloosobowy zespół naukowców reprezentujących różne dyscypliny (antropologię, filozofię, historię, kulturoznawstwo, literaturoznawstwo, pamięcioznawstwo, politologię, religioznawstwo, socjologię), wspierany przez artystów zajmujących się w swojej twórczości zagadnieniem przeszłości. Pierwszy z tomów, będący próbą częściowego zmapowania połudobójczej przestrzeni dzisiejszej Polski, zawiera studia przypadków dotyczące dziewięciu lokalizacji niegdysiejszej przemocy. Wyjawszy Chełmno (nad Nerem) i jego okolice, a konkretnie teren byłego SS-Sonderkommando

3 *Nie-miejsca pamięci. Elementarz*, red. K. Jarzyńska, M. Kobielska, J. Muchowski, R. Sendyka, A. Szczepan, Ośrodek Badań nad Kulturami Pamięci, Kraków 2017, e-book; *Nie-miejsca pamięci 1. Nekrotopografie*, red. R. Sendyka, M. Kobielska, J. Muchowski, A. Szczepan, Wydawnictwo IBL PAN, Warszawa 2020; *Nie-miejsca pamięci 2. Nekrotopologie*, red. R. Sendyka, A. Janus, K. Jarzyńska, K. Siewior, Wydawnictwo IBL PAN, Warszawa 2020; „Heritage, Memory and Conflict Journal” 2021, nr 1: *Sites of Violence and Their Communities. Critical Memory Studies in the Post-Human Era*.

4 *Nie-miejsca pamięci. Elementarz*, s. 7.

Kulmhof, wszystkie te miejsca usytuowane są w południowej i południowo-wschodniej części kraju. Są to: Radecznica w województwie lubelskim, okolice Miechowa, wieś Bielcza i Borzęcin w województwie małopolskim, las Dębrzyna koło Przeworska, Terka w Bieszczadach, Sukowice na Opolszczyźnie, obrzeża obozów w Lublinie (Majdanek) i Sobiborze. Obiekty badań dobrano w założeniu tak, aby stworzyć możliwie różnorodny zbiór miejsc związanych ze śmiercią osób należących do różnych grup społecznych i etnicznych, podlegających przemocy na obszarze znajdującym się w granicach dzisiejszej Polski<sup>5</sup>. Oprócz Żydów, wyniszczanych zarówno przez Einsatzgruppen, jak i przez uczestników Judenjagd, wśród tych grup znaleźli się Cyganie/Romowie (mordowani przez Niemców), Polacy – partyzanci (w tym tzw. żołnierze wyklęci) oraz cywile (mordowani przez Niemców, Ukraińców, a w latach 1945–1946 także przez polskie bandy rabunkowe), Ukraińcy (zamordowani w Terce przez polskich żołnierzy) i żołnierze Wehrmachtu, głównie węgierscy i estońscy (zabici w walkach z Armią Czerwoną). Poprzez analizę kulturowej topografii i morfologii wymienionych miejsc badacze dociekają przyczyn ich nieupamiętnienia oraz analizują dynamikę kultur pamięci funkcjonujących w ich otoczeniu.

Jeśli tom *Nekrotopografie* ma wymiar głównie analityczno-opisowy, odnosi się do konkretnych przypadków, to *Nekrotopologie* cechuje zamysł bardziej teoretyczny – stanowi on rozbudowany i uszczegółowiony „elementarz” kategorii i pojęć wywiedzionych z empirii, mających służyć (przyszłym) badaniom trenowym. Jeśli w *Nekrotopografiach* dominuje analiza, to tutaj przeważa synteza, topografię zaś zastępuje topologia. Tematem kolejnych rozdziałów tomu są: topografie i topologie nie-miejsc pamięci; typologia świadków; historycy wernakularni; wernakularna pamięć i wspólnoty uwikłania; imaginaria religijne w nie-miejscach pamięci; perspektywa postsekularna w badaniach nad nie-miejscem pamięci; materialność i przestrzenność nie-miejsc pamięci; uroczystości w nie-miejscach pamięci; alert harcerski 1965, którego celem było odkrycie i opisanie nieznanego szerzej „miejsc walk i męczeństwa” z okresu drugiej wojny światowej; współczesne wizualne (pochodzące z domeny sztuki) badania nie-miejsc pamięci; sztuka forensyczna jako sztuka badawcza; ziemia jako medium pamięci (gleba jako środek wyrazu w sztuce); metoda *game jam* w pracy z uczniami, „sąsiadami” miejsc po rozproszonej Zagładzie; nie-miejsca pamięci jako przestrzenie topologiczne.

5 R. Sendyka, M. Kobielska, J. Muchowski, A. Szczepan, *Nie-miejsca pamięci: nekrotopografie. Wstęp*, w: *Nie-miejsca pamięci* 1, s. 21.

Podobny, to jest teoretyczny, koncepcyjny charakter ma monografia Sendencyki *Poza obozem*. Stanowi ona próbę wypracowania narzędzi umożliwiających sformułowanie języka teoretycznego oraz strategii interpretacyjnej odnoszącej się do „porzuconych lokalizacji śmierci”<sup>6</sup>. Autorka stwierdza, że zajmujące ją zjawisko dotyczy wielu społeczeństw, które doświadczyły wojny, jednak jest ono szczególnie wyraziste w Europie Środkowo-Wschodniej. Dodałbym, że jest ono nie mniej wyraziste na terenie byłej Jugosławii, przez którą w ostatnich dziesięcioleciach przetoczyły się dwie okrutne wojny, tyle że ten obszar (w sensie geograficznym oraz jako przedmiot refleksji badaczy zachodnich, a wraz z nimi polskich) pozostaje wciąż na marginesie, przesłaniany przez zbrodnie nazistowskie dokonane na terenie, jak ujął to Timothy Snyder, „skrwawionych ziem”, to jest w trójkącie, którego umownymi wierzchołkami są Poznań, Leningrad i Krym<sup>7</sup>. W każdym razie zamysłem Sendencyki jest uzupełnienie globalnych badań nad miejscami pamięci i zarazem interwencja na rzecz „prowincjonalizowania” (de-globalizowania) badań pamięcioznawczych – uwzględniania w badaniach ogólnosiwiatowych perspektyw lokalnych i regionalnych.

Miejsca zbrodni w Polsce upamiętnione, wykazywane między innymi w kolejnych edycjach *Przewodnika po upamiętnionych miejscach walk i męczeństwa (lata wojny 1939-1945)*<sup>8</sup>, mają już bogatą literaturę przedmiotu, tym cenniejsze więc jest opracowanie dotyczące miejsc lub raczej, jak nazywa je Sendencyka – czyniąc tak za Claude’em Lanzmannem (*les non-lieux de la mémoire*) i jednocześnie odnosząc się do koncepcji miejsc pamięci Pierre’a Nory (*les lieux de mémoire*) – „nie-miejsc pamięci”. Mianowicie interesują ją miejsca, które mimo że mogły, to jednak nie stały się (z różnych przyczyn) miejscami pamięci. Określa je badaczka w tytule książki jako usytuowane „poza obozem”, mając na myśli obszary, w których zbrodnia miała wymiar mniej skondensowany niż w ośrodkach natychmiastowej zagłady, a także w obozach koncentracyjnych i gettach. Chodzi tu zwłaszcza o tak zwany Holokaust od kul, obejmujący – czego Sendencyka nie przeocza, a co nierzadko przeoczą inni badacze – nie tylko Żydów, lecz także Cyganów (oraz, rzecz jasna, Polaków, jako ofiary m.in. Intelligenzaktion). Autorka nie ogranicza jednak swojej refleksji

6 R. Sendencyka, *Poza obozem*, s. 22.

7 T. Snyder, *Skrwawione ziemie. Europa między Hitlerem a Stalinem*, przeł. B. Pietrzyk, Świat Książki, Warszawa 2015.

8 Wydanie pierwsze ukazało się w 1964 r., ostatnie, czwarte (rozszerzone i uzupełnione) – w 1988 (red. C. Czubyrt-Borkowski, Sport i Turystyka, Warszawa).

do grobów żydowskich i cygańskich (a właściwie „grobów”, są to bowiem zaledwie grzebaliska), choć to na nich koncentruje swoją i czytelnika uwagę lub na „nie-miejscach” skrywających inne ofiary. Zajmuje ją bowiem również to, jak radzimy sobie współcześnie, w Polsce, z traumatyzującą „nadmierną” schedą masowej „rozproszonej” Zagłady, niemieszczącą się w zmuzealizowanych ramach „obozu”.

Podjęte przez badaczkę „próby rozpoznania” (wywiedziona z eseistyki „strategia próbującego myślenia”)<sup>9</sup> obejmują wiele zagadnień szczegółowych, układających się w konstelację, która pozwala lepiej orientować się wśród skrywających lub przykrywających pomordowanych ludzi – rowów, pryzm, chaszczy, śmietnisk. Chodzi o korzyść, jaką z lektury tej monografii mogą wynieść nie tylko badacze terenowi (np. archeolodzy forensyczni), lecz także teoretycy i metodolodzy z obszaru *memory studies* oraz ludzie mieszkający w pobliżu nie-miejsc pamięci.

Pisząc ten swoisty, bardzo pożyteczny, przewodnik, sięgała autorka, podobnie jak członkowie kierowanego przez nią zespołu, po narzędzia wypracowane w ramach wielu dyscyplin wiedzy i obszarów badawczych: kulturoznawstwa i studiów nad pamięcią, historii i religioznawstwa, a ponadto nauk społecznych (socjologii i antropologii kulturowej), geografii czy ekologii. Romy Sendency „studium przedmiotu” wyrasta z szerokich i dogłębnych studiów, obejmujących bogatą literaturę przedmiotu, wylaniało się ono także w toku dyskusji z członkami zespołu i z innymi badaczami oraz artystami zajmującymi się zagadnieniami pamięci i niepamięci. Krakowska badaczka wykazuje, że analizowane przez nią nie-miejsca nie tyle są zapomniane, ile (jako nieusankcjonowane rytuałem pochówku) stanowią tabu, są efektem nierozwiązanych konfliktów społecznych i represjonowanych zbiorowych lęków, są wypierane (omijane, nienazywane, nieznakowane, nieobsiewane, a bywa, że rozkopywane i dewastowane), bytują w zawieszeniu między „pustką” a „miejscem”. Dla otaczającej je wspólnoty są, jak powiada Sendency, „niewygodne w takim sensie, że ich upamiętnienie jest większym zagrożeniem dla zbiorowej tożsamości niż (również grożące krytyką) poniechanie upamiętniania”<sup>10</sup>. Cóż bowiem począć Polakom z nie-miejscami, w których spoczywają mniej lub bardziej obcy im Żydzi (niektórzy zamordowani przez polskich sąsiadów) lub Ukraińcy, cywilne ofiary polsko-ukraińskich walk w Bieszczadach? I jakie społeczne znaczenie ma dla nich to, że nie wiedzą,

9 Por. R. Sendency, *Nowoczesny esej*.

10 R. Sendency, *Poza obozem*, s. 49.

co począć? Dzięki czemu i dzięki komu nie-miejsce stać się może miejscem pamięci?

Do rozstrzygnięcia tego rodzaju dylematów wiodą badaczkę rozważania dotyczące „krajobrazu cynegetycznego” (tj. terenów łowów na ludzi, w których uczestniczyli również Polacy), zapisywania, mediatyzowania i reprezentowania miejsc przemocy (m.in. poprzez wizualizacje z obszaru sztuki wernakularnej), afektów wywoływanych przez „nie-miejsca”, alternatywnej konceptualizacji aktów upamiętnienia (funkcjonalizowanie w formie protopomnika obiektów przyrody ożywionej i nieożywionej, przedmiotów, praktyk performatywnych), „niepamięci” (różnej od „zapomnienia”), w której ramach „milcząca wiedza” i „powstrzymywanie się od mówienia” biorą udział w transmisji nieuzgodnionego jeszcze, niegotowego do wysłownia doświadczenia przeszłości.

Należy podkreślić istotny (akompaniujący poznawczemu) etyczny wymiar rozważań Sendyki, którego symbolicznym i metatekstualnym wyrazem jest przywoływane w rozprawie opowiadanie Henryka Grynberga *Ekipa „Antygoną”*, dotyczące ekshumowania ofiar minionej wojny. Jeden z bohaterów utworu powiada:

Wojna skończyła się wiele lat temu. Tymczasem jak Polska długa i szeroka groby i groby. Pojedyncze, zbiorowe, groby Polaków, Żydów i Cyganów, więźniów obozów wszystkich narodowości, jeńców wojennych, żołnierzy radzieckich i polskich. Czytałem o grobach Włochów jeszcze z pierwszej wojny... Trzeba z tym skończyć, koledzy! [...] Polska nie jest cmentarzem, nie jest cmentarzem Europy, u nas jak w każdym kraju są, są po prostu... cmentarze...<sup>11</sup>

Notabene, z opowiadaniem Grynberga koresponduje, późniejszy o cztery dekady, reportaż Wojciecha Tochmana *Jakbyś kamień jadła*, dotyczący skutków wojny w Bośni i Hercegowinie, toczonej w latach 1992-1995<sup>12</sup>. O nim jednak badaczka nie wspomina, choć nadmienia o grupie Fornesic Architecture, współpracującej z artystycznym kolektywem Spomenik (Pomnik), zrzeszającym artystów z krajów byłej Jugosławii, i o jednej z jej akcji, upamiętniającej ofiary obozu w Omarskiej utworzonego przez bośniackich Serbów.

<sup>11</sup> H. Grynberg, *Ekipa „Antygoną”*, w: tegoż, *Ekipa „Antygoną”*, PIW, Warszawa 1963, s. 48.

<sup>12</sup> W. Tochman, *Jakbyś kamień jadła*, Fundacja Pogranicze, Sejny 2002.

Nie sposób szczegółowo zreferować zawartości publikacji dotyczących nie-miejsc pamięci, będących owocem wspomnianego projektu. Liczą bowiem w sumie blisko półtora tysiąca stron i zawierają szereg zarówno ogólnych, jak i szczegółowych ustaleń. Pod względem poznawczym, choć także etycznym, są to dokonania cenne, inspirujące, pobudzające do refleksji, ujawniające i problematyzujące obszary (zagadnienia) słabo dotąd widoczne, niczym opisywane przez autorów chaszcze lub dzikie wysypiska śmierci, w których trudno domyślić się grzebalisk skrywających ludzkie szczątki. Czytając te opracowania, wydobywałem z obrzeży własnej pamięci zdarzenia, sytuacje i miejsca korespondujące, mniej lub bardziej ściśle, z tym, co stanowiło przedmiot zarówno terenowych, jak i intelektualnych poszukiwań Sendency i jej zespołu. Niektóre z penetrowanych przez badaczy lokalizacji znam: do Terki trafiłem przed laty jako turysta, wędrując po Bieszczadach, do innych wybrałem się jako tyleż amator historii, co literaturoznawca rozpatrujący pisarstwo jako medium pamięci o masowych zbrodniach. Do Chełmna przywiódł mnie jeden z „medalionów” Zofii Nałkowskiej, *Człowiek jest mocny*, natomiast do Borzęcina – utwory Jerzego Ficowskiego i Tadeusza Nowaka zawierające motyw zagłady Cyganów. Niech więc wolno mi będzie dopisać kilka uwag i pytań na marginesie zbiorowego dzieła dotyczącego polskich nie-miejsc i miejsc pamięci. (Gwoli uściślenia: zespół Sendency w istocie nie tyle odkrywa nie-miejsca, ile dociera do miejsc, które były przez długie lata „niewidoczne”, pozostawały w obszarze „niepamięci” i dopiero ostatnio zostały upamiętnione lub znajdują się w fazie protoupamiętnienia, np. poprzez ustawienie prowizorycznych, drewnianych macew).

Przede wszystkim mapowanie nie-miejsc pamięci powinno objąć obszar całej Polski, należałoby wyodrębnić wszystkie grupy ofiar. Jest to zadanie na przyszłość. Natomiast w obszarze uwzględnionym przez zespół Sendency mogło być ono bardziej szczegółowe, a tym samym wyraźniej zróżnicowane. Generalnie chodzi o to, aby tego typu badania miały charakter, by użyć formuły Michaela Rothberga, maksymalnie wielokierunkowy<sup>13</sup>. Na przykład na Opolszczyźnie obok pochówków żołnierzy Wehrmachtu, choćby w Sukowicach (przywoływanych przez Kingę Siewior i Marię Kobielską), znajdują się masowe groby jeńców wojennych oraz niemieckiej i autochtonicznej (śląskiej) ludności cywilnej. W Łambinowicach te pierwsze upamiętniono tuż po wojnie, natomiast ofiary funkcjonującego tutaj w latach 1945-1946 obozu

13 M. Rothberg, *Pamięć wielokierunkowa. Pamiętanie Zagłady w epoce dekolonizacji*, przeł. K. Bojarska, Wydawnictwo IBL PAN, Warszawa 2015.

pracy – blisko półtora tysiąca cywilów – wprowadzono do oficjalnej pamięci dopiero po 1989 roku<sup>14</sup>. (Notabene, jedną z form ich upamiętnienia, obok drewnianego krzyża z 1991 roku, a następnie granitowego pomnika w kształcie śląskiego krzyża pokutnego i urządownego w latach 2000–2002 cmentarza, stanowi opowiadanie Janusza Rudnickiego *Polska hańba* z 1998 roku)<sup>15</sup>. A przecież masowych grobów lub grzebalisk ludności wysiedlanej z Polski do Niemiec musi być znacznie więcej. Nie tylko na Opolszczyźnie, także w innych rejonach kraju... Co wiadomo na temat pochówków na Kaszubach i na Mazurach? Nie wiemy, gdzie zagrzebano ofiary obławy augustowskiej (ofiary Sowietów i ofiary UB niemal całkowicie w omawianych tomach pominięto). A czy znamy wszystkie miejsca i nie-miejsca pamięci skrywające szczątki Białorusinów zamordowanych przez oddziały polskiego podziemia zbrojnego? Czy znamy wszystkie lokalizacje zakrywające szczątki wymordowanych przez Niemców osób psychicznie chorych i upośledzonych? Część pacjentów szpitala w Warcie wywieziono samochodami SS „w nieznanym kierunku”<sup>16</sup>. Dokąd? I jeszcze jeden przykład: w ostatnich latach na łódzkim Olechowie odsłonięto obelisk upamiętniający hitlerowski obóz pracy dla, jak informuje inskrypcja, „Polaków, Rosjan [właśc. sowieckich jeńców wojennych – A.M.], Żydów i [osób – A.M.] innych narodowości”. Dla tysięcy spośród nich – jak czytamy dalej – „grobem stały się nasypy kolejowe i okoliczne lasy”.

Na dwa z podłódzkich lasów wskazuje w *Medalionach* Nałkowska:

Oprócz szeroko znanych miejscowości, jak Majdanek, Oświęcim, Brzezinka [sic!], Treblinka, raz po raz odkrywamy nowe, mniej głośnie. Ukryte pośród lasów i zielonych wzgórz, nieraz z dala od torów kolejowych, pozwalały na rozwinięcie systemów jeszcze bardziej uproszczonych i oszczędnych [niż funkcjonujące w obozach śmierci – A.M.]. Tak znaleziono całe złoża umarłych, zagrzebane w Tuszyńku i Wiączyńce pod Łodzią<sup>17</sup>.

<sup>14</sup> Zob. *Po wojnie. Obóz pracy w Łambinowicach (1945–1946)*, red. R. Kobylarz-Buła, Centralne Muzeum Jeńców Wojennych, Opole 2015.

<sup>15</sup> J. Rudnicki, *Polska hańba*, „Złoty. Bez przebaczenia” 1998, nr 10, s. 13–15. Zob. A. Morawiec, *Wyimaginowane twory? Obóz Pracy w Łambinowicach według Janusza Rudnickiego*, „Konteksty Kultury” 2024, t. 21, z. 1.

<sup>16</sup> T. Nasierowski, *Zagłada osób z zaburzeniami psychicznymi w okupowanej Polsce. Początek ludobójstwa*, Neriton, Warszawa 2008, s. 98.

<sup>17</sup> Z. Nałkowska, *Dorośli i dzieci w Oświęcimiu*, w: tejsze *Medaliony*, Czytelnik, Warszawa 1946, s. 81 (pierwodruk, pt. *Ludzie w Oświęcimiu*, ukazał się 20 czerwca 1945 r. w „Głosie Ludu”).



Zwłaszcza drugie z tych „złóż”, znajdujące się w Wiączyniu (a nie Wiączyń, jak ujęła to pisarka), a ściślej: w Lesie Wiączyńskim, mimo że od dawna upamiętnione, jawi się jako nie mniej zagadkowe niż skrywający trupy nasyp kolejowy przy stacji Łódź-Olechów. Mimo wszczętego tuż po wojnie dochodzenia wciąż nie wiadomo, ile ofiar skrywa ów las i czy rzeczywiście, jak twierdzili niektórzy świadkowie<sup>18</sup>, a co w przypadku okolicznych mieszkańców, z którymi rozmawiałem, nie podlega kwestii, niektóre z ofiar zamordowano w znajdującej się wśród drzew betonowej piwnicy – za pomocą gazu. W piwnicy tej, służącej pierwotnie za magazyn na paszę dla zwierzyny, od lat zapalane są znicze i składane kwiaty, niezależnie od tego, że oznaczona i upamiętniona mogiła ofiar znajduje się nieopodal. Notabene, dyskusje na temat wojennych tajemnic Olechowa i Wiączyń toczą się od lat na forach internetowych (m.in. na „Łódzkim Forum Eksploracyjnym”). Tego rodzaju prezentacje przeszłości, „mające charakter na poły świadomej pamięci (legendy, mity, plotki)”, słusznie włącza Sendyka do kultury pamięci<sup>19</sup>. A przecież w obrębie kultury pamięci mieści się również literatura.

Tę jednak w omawianych przeze mnie publikacjach potraktowano zdawkowo (mimo że wśród członków zespołu było wielu literaturoznawców), w przeciwieństwie do sztuk wizualnych, które w rozważaniach Sendyki i jej współpracowników zajmują niemało miejsca. Literatura bywa tymczasem istotną, a często jedną z pierwszych form upamiętnienia masowych zbrodni. Niekiedy tylko wskazuje ona konkretne, nieupamiętnione jeszcze lokalizacje, jak choćby *Medaliony* (Nałkowska w 1945 roku przewodniczyła łódzkiemu oddziałowi Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce), a nierzadko konkretne zdarzenia i lokalizacje upamiętnia, jak wiersz Andrzeja Bursy *Likwidacja zakładu dla umysłowo chorych w Kobierzynie przez Niemców*<sup>20</sup>, lub, jak w przypadku utworów Przemysława Dakowicza zebranych w tomie *Kwatera zmartwychwstałej pamięci*<sup>21</sup>, dokonuje symbolicznego pochówku

18 Zob. O. Ławrynowicz, *Niemieckie zbrodnie nazistowskie w lasach podłódzkich. Weryfikacje archeologiczne miejsc pamięci*, w: *Archeologia totalitaryzmu. Ślady represji 1939-1956*, red. O. Ławrynowicz, J. Żelazko, IPN – Oddziałowa Komisja Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, Łódź 2015, s. 68-69.

19 R. Sendyka, *Poza obozem*, s. 20, przyp. 29.

20 A. Bursa, *Likwidacja zakładu dla umysłowo chorych w Kobierzynie przez Niemców*, w: tegoż, *Utwory wierszem i prozą*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1973, s. 188 (pierwotnie: „Dziennik Polski” 1962, nr 275).

21 P. Dakowicz, *Kwatera zmartwychwstałej pamięci, Sic!*, Warszawa 2017.

ludzi (żołnierzy antykomunistycznego podziemia) skazanych podwójnie: na śmierć i na wymazanie ze zbiorowej pamięci. Owszem, bywa i tak, że zamiast upamiętniać – literatura pamięcią manipuluje. O utworze literackim, jako mającym lub mogącym mieć udział w kształtowaniu lokalnego stosunku do przeszłości, wspomina Aleksandra Janus w rozdziale dotyczącym zbrodni popełnionej w 1946 roku przez oddział Wojska Polskiego na ukraińskiej ludności cywilnej w Terce. Chodzi o powieść dla młodzieży *Ślady rysich pazurów* Wandy Żółkiewskiej<sup>22</sup>, zawierającą „opowieść o zdarzeniu, które wydaje się mieć za swój pierwowzór zbrodnię z Terki, jednak dochodzi w niej do znaczącej wymiany miejsc pomiędzy ofiarami i sprawcami. W książce Żółkiewskiej to polska społeczność pada ofiarą ukraińskich oprawców”<sup>23</sup>. Innym przykładem, tym razem niemal budującym, jest wiersz Jarosława Iwaszkiewicza *Cyganie* z 1967 roku, w którym widzieć można swoisty (słowny) kenotaf, symboliczny grobowiec<sup>24</sup>. Wprawdzie dwa lata wcześniej na cmentarzu w Szczurowej, gdzie w 1943 roku Niemcy zamordowali dziewięćdziesięcioro troje miejscowych Cyganów, umieszczono obok miejsca ich pochówku głąz i tablicę, będące pierwszym w Polsce upamiętnieniem cygańskiej martyrologii, jednak tożsamość ofiar wyraźnie określono dopiero w 1993 roku<sup>25</sup>. Bywa więc i tak, wcale często, że zanim pojawią się upamiętnienia wizualne, rolę „pamiętnikarza” spełnia literatura. Dodam, że w utworze Iwaszkiewicza pomordowani Cyganie wiodą żywot iście widmowy, podobny do przypadków opisywanych przez Sendykę w rozdziale *Miejsca, które straszą*, tyle że bytując w świecie „pomiędzy”, nikogo oni nie trwożą: „młodzi umarli pod ziemią żyją/ jak młoda wilgotna pleśń/ próchnem zielonym świecą i grają/ podziemną pieśń”<sup>26</sup>. W wierszu wyekspozowana jest raczej niepamięć niż pamięć o zbrodni:

a inny pyta: czy narcyzy  
wyrośli? – Głupiś, cyt,  
nie posadzili bo zapomnieli  
na czarnym grobie kamień leży  
i nie ma nic

22 W. Żółkiewska, *Ślady rysich pazurów*, Czytelnik, Warszawa 1965.

23 A. Janus, *Terka. Paradoksy topografii pustki*, w: *Nie-miejsca pamięci* 1, s. 356.

24 Od zagadnienia kenotafu rozpoczyna swoje rozważania Sendyka w książce *Poza obozem* (s. 7).

25 Zob. A. Bartosz, *Nie bój się Cygana. Ne dara Romestar*, Fundacja Pogranicze, Sejny 2004, s. 61-62.

26 J. Iwaszkiewicz, *Cyganie*, w: tegoż, *Krągły rok. Cykl wierszy*, Czytelnik, Warszawa 1967, s. 23.

[...]

a może w ciszy zimnej i ciężkiej  
doleci kamieni szloch?

Nic. Potem głębiej drążą i idą  
i proch jest tylko i proch<sup>27</sup>.

Oczywiście utworów literackich odnoszących się do masowych zbrodni i zbiorowych pochówków znaleźć można więcej. Zapewne warto by wyłuskać spośród nich te, które, podobnie jak analizowane przez zespół Sendyki dokonania z dziedziny sztuk wizualnych (zarówno wernakularne, jak i profesjonalne), stanowią „ważne poznawczo i krytycznie gesty rozpoznania i przywracania w obręb publicznej uwagi nieupamiętnionych miejsc po przemocy”<sup>28</sup>.

W rozdziale z drugiego tomu *Nie-miejsca pamięci* dotyczącym harcerskiego alertu z 1965 roku Katarzyna Grzybowska stwierdza:

Zgromadzone głównie w IPN archiwum Alertu domaga się dziś reinterpretacji, krytycznej lektury mającej na celu wyłowienie spośród zewidencjonowanych lokacji tych, które zostały trwale przeoczone, reinterpretacji tego, co nie zmieściło się w narodowym dyskursie, było jednak – przynajmniej do 1965 roku – obecne w miejscowych kulturach pamięci, a zatem stanowiło prawdopodobnie element znaczący tożsamości lokalnej<sup>29</sup>.

Postulat ten wypadałoby rozszerzyć. Znamienne bowiem, że w zorganizowanym w 2021 roku przez Instytut Pamięci Narodowej konkursie dla uczniów *Nieznane miejsca pamięci w mojej okolicy*, dotyczącym miejsc związanych z dziejami walk i męczeństwa narodu polskiego w kraju i za granicą w XX wieku oraz walki i męczeństwa innych narodów na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej w XX wieku, wszystkie nagrodzone i wyróżnione prace (w liczbie 12) związane są z martyrologią etnicznych Polaków<sup>30</sup>. Dyskurs narodowy trzyma

27 Tamże.

28 R. Sendyka, *Sztuka postronnych, którzy przychodzą za późno (współczesne wizualne badania nie-miejsc pamięci)*, w: *Nie-miejsca pamięci* 2, s. 409.

29 M. Kobielska, *Uroczystości w nie-miejscach pamięci: analiza dyskursu*, w: *Nie-miejsca pamięci* 2, s. 399.

30 Zob. *Laureaci konkursu „Nieznane miejsca pamięci w mojej okolicy”*, <https://edukacja.ipn.gov.pl/edu/konkursy-i-projekty/nieznane-miejsca-pamiec/153656,Laureaci-konkursu-Nieznane-miejsca-pamiec-i-w-mojej-okolicy.html> (15.01.2023).

się więc mocno, zresztą nie tylko wtedy, gdy polityką historyczną zawiadują partie o orientacji prawicowej i tendencjach ksenofobicznych. Oto bowiem w 2008 roku (gdy rządy sprawowała centrowa koalicja PO–PSL) na odsłoniętej w Aleksandrowie Kujawskim tablicy zawierającej słowa: „Ku pamięci niewinnych ofiar niemieckich, które w 1945 roku straciły życie w młynie parowym oraz innych miejscach miasta”, „zapomniano” dopisać, kto odebrał im życie. I jeszcze jedno. Wśród wzmiankowanych „innych miejsc”, w których mordowano Niemców (mordowali polscy milicjanci i funkcjonariusze UB), znajduje się nie-miejsce szczególne, reprezentujące typ przez zespół Sendyki nierozpatrywany, który nie jest nawet grzebaliskiem. Oto w nieodległej od Aleksandrowa Nieszawie ofiary utopiono w rzece: „Ciał nigdy nie odnaleziono, spłynęły w Wiśle”<sup>31</sup>. Podstawą do wszczętego przez IPN śledztwa w sprawie tej i wcześniej przywołanej zbrodni był reportaż Piotra Pytlakowskiego *Co się stało z Niemcami z Aleksandrowa Kujawskiego? Naprzykrzyło się grzebać*<sup>32</sup>. Nawiasem mówiąc, jego podtytuł mógłby stanowić impuls do dalszych badań, nakierowanych na żywioły inne niż ziemia – wodę, ogień i powietrze, w których „ustanowić” grób zdolny jest jednak wyłącznie poeta, jak Paul Celan w *Fudze śmierci*. Pamiętamy tę frazę: „Grób kopimy w powietrzu tam się nie leży ciasno”<sup>33</sup>. Penetrując trudniej niż ziemia pochwytnie żywioły, wrócilibyśmy jednak, paradoksalnie, na trwały grunt tradycyjnego literaturoroznawstwa. Tymczasem jego uprawę Roma Sendyka dawno już porzuciła, by zbierać plony na innych i obszerniejszych polach... I czyni to – podobnie jak pozostali autorzy *Nie-miejsc pamięci* – znakomicie.

Projekt „Nieupamiętnione miejsca ludobójstwa i ich wpływ na pamięć zbiorową, tożsamość kulturową, postawy etyczne i relacje międzykulturowe we współczesnej Polsce” zaowocował publikacjami nowatorskimi, odkrywczymi i inspirującymi. Stanowią one dobry punkt wyjścia do poszukiwań

31 P. Pytlakowski, *Ciężar pamięci. Jak na Kujawach zabijano Niemców (c.d.)*, „Polityka” 2001, nr 8, s. 66.

32 P. Pytlakowski, *Co się stało z Niemcami z Aleksandrowa Kujawskiego? Naprzykrzyło się grzebać*, „Polityka” 2001, nr 4. Oba przywołane reportaże weszły do książki Pytlakowskiego *Ich matki, nasi ojcowie. Niewygodna historia powojennej Polski* (Rebis, Poznań 2020). Na temat „Śledztwa w sprawie zabójstw dokonanych w 1945 r. w Aleksandrowie Kujawskim i w innych miejscowościach na terenie powiatu nieszawskiego zamieszkałych tam osób narodowości niemieckiej przez funkcjonariuszy MO i UB” – zob. <https://ipn.gov.pl/pl/sledztwa/sledztwa/oddzialowakomisja-w-gdansk-s/31541,Sledztwa-zakonczone-wydaniem-postanowienia-o-umorzenu.html?search=7756624> (15.01.2024).

33 P. Celan, *Fuga śmierci*, przeł. S.J. Lec, „Twórczość” 1965, nr 8, s. 89.

innych miejsc po przemoc, oficjalnie „nieznanych”, „beziemiennych”, „nieodnalezionych”<sup>34</sup>. Zapewne jest ich znacznie więcej, niż nam się zdaje...

## Abstract

---

**Arkadiusz Morawiec**

UNIVERSITY OF ŁÓDŹ

*Around Non-sites of Memory*

The text concerns three monographs: Roma Sendyka's *Poza obozem. Nie-miejsca pamięci* (Beyond the Camps: Non-Places of Memory), and the two collective volumes *Nie-miejsca pamięci*, subtitled *Nekrotopografie* (Necrotopographies) and *Nekrotopologie* (Necrotopologies). These volumes interrogate the category of "non-site of memory", which refers to uncommemorated sites associated with collective violence – places not so much forgotten but repressed from social memory. The author indicates the possibilities of expanding and specifying possible further research on "non-sites of memory." He advocates for nationwide research encompassing all regions of Poland, including victim groups omitted in the monographs, while also emphasizing literature's role as a medium of memory about both sites and non-sites of mass violence.

## Keywords

---

non-sites of memory, collective memory, uncommemorated sites of mass murder, twentieth-century Poland

---

<sup>34</sup> R. Sendyka, *Nie-miejsca pamięci jako przestrzeń topologiczną: niezmienniki i przekształcenia. Zakończenie*, w: *Nie-miejsca pamięci* 2, s. 561.